

PRAWO BOSKIE PRZYRÓDZONE

I NADPRZYRÓDZONE TO NASZE HASŁO

KATOLIK

PISMO POSWIECONE LUDOWI KU CNOCIE, NAUCE, ZBOGACENIU!



Błogosławieństwo piszącym gazety katolickie i czytającym. Pisać takie gazety to apostołstwo, czytać, to poznawać prawdę. (Treść słów Papięzy PIUSA X. LEONAXIII.)

Nr. 12. | Wychodzi we Wtorek i Piątek | Bytom-Rozbark, 9. Lutego 1886. | Za ogłoszenia płaci się 20 fen. od miejsca wiersza drobnego. | Rok XIX.

Wiadomości z całego świata

(Dalszy ciąg mów o sprawie polskiej w sejmie pruskim).

Minister Puttkamer. A więc Polacy znowu oświadczyli, że nie wyrzekają się nadziei przywrócenia Polski, boby się sprzeciwiali opatrności. Jeżeli naród nie umie się rządzić, to go opatrność oddaje pod panowanie innego narodu. Z Rosją nie będziemy mieli kłopotu. Wojny zniszczenia z Polakami prowadzić nie chcemy. Wielu Polaków cieszy się, że należą do Prus. My jesteśmy przeciw agitatorom, którzy chcą ten stosunek zerwać. W polityce uczucia ludzkości muszą się stosować do potrzeby utrzymania siebie. W Polsce nie byłoby Polacy tak daleko doszli w kulturze, jak w Prusach. Nie możemy Polakom dać osobnych praw w państwie, bo ono jest i musi być niemieckie. Taby psuło jedność. Kto chce przywrócenia Polski, chce zniszczenia granic pruskich. Już poseł Niegolewski żądał dawniej osobnych praw dla Polaków, lecz sejm odrzucił te żądania. Mowy i religii Polaków nie chcemy naruszyć. Wiadomości o srogich wydalaniach są przesadzone. Katolików wypędzać, a protestantów i schizmatyków zostawiać nie nakazano. Z dawnych żołnierzy tych tylko wydano, którzy agitowali przeciw Niemcom. Minister austriacki nie powiedział wszystkim, dla czego wydalamy Polaków z Prus. W powiecie kolmarskim pewien pan, który kupił wieś od Niemca, oddał niemieckich urzędników i ludzi. Na Górnym Szląsku nie ma dla Niemczyzny niebezpieczeństwa. Poczciwy lud górnośląski uchronił się od wpływów rządowi przeciwnych. Lecz Polacy myślą o swych braciach górnośląskich, jak ich gazety piszą. Na Mazurów w Prusach wschodnich też działa wpływ polski. Co mówiono o wydalonych sierotach i położnicach nie zgadza się z prawdą. Gdyby to się gdzie zdarzyło, toby było barbarzyńskim nadużyciem niższych urzędników. Żydów wydano, bo oni szkodzą ludziom niedoświadczonym. Żydzi zagraniczni chcą siebie naturalizować, lecz nie synów swych, aby ci nie służyli we wojsku. Z jednej strony wydano obcych Polaków, a z drugiej strony chcemy powiększyć liczbę niemieckich kolonistów pomiędzy ludnością polską. Przez to pruska monarchia dalej postąpi w swym rozwoju.

Minister wojny Bronzart-Schellendorf: Od polskiego żołnierza żądamy nie tylko, aby dobrze bronił, lecz aby się po niemiecku nauczył. Na przyszłość jeszcze więcej na to zważać będziemy. Polskie ga-

zety starają się ubliżyć wojsku niemieckiemu. Pewna gazeta ganiła dziewczynę, że tańczyła z Pruskim żołnierzem. Polacy są dobrymi żołnierzami. Czasem pomiędzy nimi agitowano.

K. Bismark mówi głównie przeciw Windhorstowi, który go ciągle zaczepia. Windhorst jest Hanowczykiem, przywódcą katolików i skłania się do postępów. Z tych rzeczy nie można go uleczyć. Nie możemy pozwolić na to, aby czy Polska czy Hanower zostały przywrócone, choćby do tego użyto środków prawnych. Polacy są obywatelami pruskimi, lecz niepewnymi, dla tego rząd musi się z nimi według tego obchodzić. Windhorst więcej broni Polaków aniżeli Niemców. Nie powiedziałem, że słowa królewskie i obietnice nie są ani grosza warte, lecz, że powoływanie się Polaków na owe obietnice nie są ani grosza warte. Obietnica ówczesna królewska tylko powiada, co król myśli zrobić ze swymi nowymi poddanymi, lecz nie zobowiązuje się król nigdy od tego nie odstąpić. Tu nie ma żadnej ugody pomiędzy królem a Polakami, którzy przez to nie otrzymali żadnego prawa. Nie zgańnię całych rządów króla Fryderyka IV lecz powiedziałem, że co do Polaków to się jego szlachetne serce pomyliło. Wobec prawa są wszyscy obywatele równi, lecz nie bez wyjątku. Jeżeli ziemię od panów polskich przymusem wykupić chcemy, to Niemcy mogą być spokojni. Moglibyśmy panom tę ziemię zabrać, skonfiskować, toby było taniiej. Rząd jest we wojnie ze szlachtą polską, i musi się bronić. We wojnie dzieje się nie jedno, co się nie zgadza z równością wobec prawa o równości. Polski chłop i mieszczanin bił się w Danji i Francji za Prusy, lecz nie polski szlachcic. Polski chłop jest dobrym pruskim poddanym. Nie występuje rząd przeciw wszystkim Polakom, rozróżniamy polskiego chłopca od polskiego szlachcica. Poseł Richter mówił, że rozwiąże parlament, jeżeli posłowie nie przyzwolą na monopol wódczany. O tem nie mówiłem i o tem nie myślę. Tylko ze strachem myślę o przyszłości, jeżeli większość w parlamencie pozostanie taka jak jest. Jeżeli nie będzie rząd mieć pieniędzy z monopolu, to nie będzie mógł zaspokoić wiele potrzeb kraju. Państwa niemieckie muszą się więcej opierać na swoich sejmach, aniżeli na parlamencie niemieckim. Trzeba na wódkę podatek większy włożyć. Szybkierze gorzej na tem wyjdą jak na monopolu. Nie tylko na wódkę ale i na inne trunki powiększy się podatek. Parlament sam sobie zaszkodzi, jeżeli się będzie rządowi sprzeciwiał, n. p. tak

jak Irlandczycy w Anglii. Ci, którzy są przeciw rządowi w Prusach poznaliby, że to nie łatwa rzecz rządzić krajem, gdyby sami mogli zostać ministrami, gdyby Windhorst i Richter mogli być na mojem miejscu. Jabym im chętnie ustąpił, lecz król na to nie pozwoli.

Enecerus (liberalista). Jeżeli niektóre prawa nie przyjdą do skutku, to lud będzie wiedział, kto temu winien. Dobrze, że minister dowiódł, że wiadomości o surowości wydalania Polaków są nieprawdziwe. O religii nie chodzi przy wydalaniach, tylko o obronę przed polskością. Kolonizacja Niemców pomiędzy Polakami będzie bardzo dobra, pieniędzy nie trzeba żałować. Przez niemiecką okolicę polskie się dźwigają. Szkoła też musi swoje zrobić. K. Bismarkowi trzeba dziękować, że jest tak wielkim obrońcą narodowości niemieckiej.

Poseł Windhorst: pan minister Puttkamer zaprzeczył, ażeby wszystkie szczegóły o wydalonych miały być prawdą. To, co ja mówiłem, powtórzyłem za posłem księdzem dr. Jazdzewskim. Mówił mi on także, że sam miał w ręku ów reskrypt ministeryalny, ażeby protestantów oszczędzano a katolików wypędzano. Więc choć pan minister temu i owemu zaprzeczył, to jednak nie ulega wątpliwości, że w wielu przypadkach postępowano z wydalonymi po barbarzyńsku. K. Bismark wzywa mnie, żebym go w złośliwy sposób nie zaczepiał. Jak on względem mnie postępuje, czego sobie pozwalają jego dzienniki, o tem wszyscy wiedzą. Mówił o potrójnych pancerzach. Pierwszy pancerz to hanowerski. Prawdą, że jestem do rodziny królów hanowerskich przywiązany; byłem ich ministrem i służyłem im wiernie. Teraz, gdy rodzina ta jest w nieszczęściu, dochowuję jej także wierności. Nie sztuka służyć wiernie panu za dobrych czasów. Drugi pancerz, to katolicki. Pancerz ten od razu zrzucił z siebie, niech tylko K. Bismark znieśli ustawy majowe i da Kościołowi wolność. Trzeci pancerz, to polski. K. Bismark żąda, żeby się Polacy wyparli swoich dziadków. To jest nad siły ludzkie. Czy Prusacy wyparli się tradycji narodowej, kiedy Napoleon po bitwie pod Jeną gospodarzył w Prusach? Dajcie sobie pokój z takimi żądaniami. I teraz twierdzą, że każdy poddany ma prawo nosić w sercu swe życzenia, ale nie ma prawa wykonać je w czyn. Gdyby Polacy chcieli oderwać kawał kraju od Prus, nazwałbym to zbrodnią. Polaków bronię, ażeby z rozpaczania nie zerwali się znowu do rewolucji, jak w 1848 roku, a wierzcie mi

panowie, że jeżeli użyjecie przeciwko nim zapowiadanych środków, to ich na tę drogę wypędzicie. Ja obstaję przy mojem twierdzeniu. Spróbujcie tylko użyć przemocy, a macie siłę po temu. Dla Polaków żądam tych praw, które im przyznają Traktaty wiedeńskie, Odezwa królewska z r. 1815 i konstytucya pruska. Więc dla nich nie żądam. Tego samego żądał dla Polaków śp. Gerlach. Polaków nie bronię z większym zapalem, aniżeli Niemców. Jeżeli za Polakami częściej przemawiam, to dla tego, że ich prawa są częściej nadwężane. Książę kancierz zarzucił mi, jakoby przekręcił jego słowa co do powoływania się na Odezwę królewską. Kto takie powoływanie ma sobie za nic, to też i Odezwę królewską ma sobie za nic. Jest to rzecz aż nadto jasna. Mnie zadziwia mocno, że w nowej Rzeszy niemieckiej, co chwila ujmą komuś jakieś prawo. Mówiono też swego czasu i zdaje się to sprawdzać, że Rzesza niemiecka, w której zasiadają tak potężne Prusy, na długo ostać się nie może. Prędzej czy później musi przyjść do starcia pomiędzy organami publicznymi Rzeszy niemieckiej a rządem pruskim. Starcie to widzimy już dzisiaj, bo mówcie panowie co chcecie, sejm pruski stara się uchwałę, jaka zapadło w sejmie niemieckim w sprawie wygnańców, podeptać nogami. Tak jest, moi panowie, wy tu zadajecie potężny cios sejmowi niemieckiemu, którego powagę chcecie osłabić, a tem samem uderzacie w Rzeszę niemiecką. Nad tem pewnie żęście się wprzódy nie zastanowili. K. Bismark chwalił mężstwo żołnierza polskiego, wynosił przytem chłopą polskiego, a szlachtę polską poniżał. Ozy szlachta polska nie służy także we wojsku? Patrzcie oto tu na tego pułkownika Polaka (poseł Zakrzewski), który przy artylerji odbył wszystkie wojny pruskie. Idźcie pod Belfort na grób kapitana Wierzbńskiego, brata tutejszego posła. Kaźcie sobie oficerom opowiedzieć, ilu to ze szlachty polskiej walczyło i poległo w ostatnich wojnach, a wtedy dopiero wystąpcie z takimi zarzutami. Z Polakami postępujecie jak z nami katolikami w wojsku i w administracji. Do rangi majora pozwolicie się jeszcze dobić katolikowi, ale wyżej nie. Wiem ja, że jest kilku katolików na wyższych stopniach, ale tych można na palcach policzyć. Zarzucił mi k. Bismark, że jako minister hanowerski byłem liberalny. Służyłem zawsze wiernie królowi mojemu, a co prawda, to i k. Bismark raz był konserwatystą, a drugi raz liberałem. Moje zapamiętanie jest takie, że jesteśmy wprzodku ciężkiej walki. Wytwarza się coraz więcej czwarty stan, to jest socjaliści, obok klas posiadających. Widzimy, jak ci socjaliści zwiększają szeregi swoje z gwałtowną szybkością. Obok tego patrzymy i na to, jak niektóre wyższe stany wyzyskują lud biedny. Są to sprawy, które bodaj sejmy żegnają; jeżeli tak dalej prawa kuć się będą. Wtedy przyjdzie łatwo do tego, że siła zbrojna weźmie porządek publiczny w rękę i zgniecie swobody obywatelskie. Powiem panom więcej, że my w Niemczech już jesteśmy na najlepszej drodze do tego. Niech to ks. Bismark przyjmie jako odpowiedź na jego ostatnią mowę i kończę: nie chcemy żadnych gwałtownych zmian, żadnej zmiany konstytucji, żadnej zmiany ustawy wyborczej, takiej, ażeby zwyczajny człowiek utracił coś z prawa swojego. A zresztą zapewniam panów, że my katolicy będziemy zawsze tutaj stali na czatach.

Ks. dr. Jażdżewski: Pan minister Puttkamer twierdzi, że nie wydał rozporządzenia, aby protestantów oszczędzano, a tylko katolików wypędzano. Miałem w ręku odpis tego rozporządzenia, które wydała rejencya kwidzyńska w Prusach Zachodnich. Gdy przyjdę do głosu, pismo to przeczytam. Złożę także dowody, że wypędzano kobiety przy nadziei.

Minister Puttkamer: Powtarzam, że

takiego rozporządzenia nie wydał, i musiał ktoś ks. dr. Jażdżewskiemu fałszywy papier pokazać.

Ks. dr. Jażdżewski powtarza, że rekskrypt odczyta.

Tiedemann (prezes rejencyjny) powiada, że posłom polskim i centrowym nie warto odpowiadać. Potem mówi o kolonizacji niemieckiej w Poznańskim. Najpierw wprowadzały Niemców pomiędzy Polaków klasztory, Cystersi, Dominikanie. Sami zakonnicy z Niemiec przyszli i sprowadzali mnogo kolonistów niemieckich, których osadzali w dobrach klasztornych, całe wsie niemieckie zakładali. W Prusach starych Niemczył Polaków i sprowadzał Niemców zakon krzyżaków. W czasie Lutra Niemcy wypędzani ze swęj ojczyzny osiedlali się w Polsce, gdzie panowała wolność religijna póki Jezuiti nie przyszli. 1772 r. część Polski dostała się Prusom, a Fryderyk W. zaraz zakładał tam kolonie niemieckie. Szlachta polska ciemniała lud, mianowicie w późniejszych czasach. Stan chłopski zmizerniał i chłopci stali się nikczemnymi podstępnyimi ludźmi. Pod panowaniem pruskim zmieniła się sprawa. Gdyby się udało szlachcie odebrać grunta i polskiego chłopą uchronić od agitacji polskiej, to byłby najpoddańszymi rządowi pruskiemu. W powiatowej radzie szlachta ma w Poznańskim za wiele głosu. Można by zmienić ordynacyą (prawo) powiatową (kraisordnung). Nie chcemy Polaków zniemczyć, lecz nie chcemy, aby nam wydarto to, cośmy zdobyli mieczem i pługiem. Trzeba na nowo kolonizacyą niemiecką w polskich okolicach rozpocząć.

Rickert (postępowca). Wcale tu o to nie chodzi, iżby Polacy mieli Niemców wyprzeć z okolic wschodnich. Bismark, Puttkamer, posłowie rządowi wcale tu nie gadają o tem, co jest rzeczą najgłówniejszą. Słowa „narodowy“ nigdy tak nie nadużywano i tak fałszywie nie używano jak w naradach w tych dniach w sejmie. Nazywacie wypędzanie Polaków sprawą narodową niemiecką, a kto się nie zgadza na to, tego potępiacie. Gdyby przyzwolono Bismarkowi na monopol wódczany, toby dał Polakom pokój. Liberaliści pomagają kłaść ciężary na słabszych z korzyścią dla bogatych. Konserwatywni i liberaliści w sejmie obczerniają parlament, bo tam większa część posłów nie idzie ślepo za rządem. K. Bismark szydzi z narodu niemieckiego i z posłów ludu. Czemu odgrzewać stare sprawy. Jesteśmy tak dobrymi Niemcami jak k. Bismark. Nie mówimy, że nie wolno wyganiać nikogo, że ma być wolno nadal przychodzić do nas z Polski. Jesteśmy przeciw surowym wyganianiom wszystkich bez wyjątku. Uczucia Polaków się obraża, i to jest największa agitacya. Rząd pozwolił Polakom tu mieszkać, żenić się, brać od nich podatki, a teraz wypędza niewinnych. To się nie zgadza z godnością wielkiego państwa. 182,000 Polaków wywędrowało do Westfalji, Saksonji i t. d. Naturalnie, że na ich miejsce przyszli inni od wschodu. Rządowa gospodarka w nowszych czasach wiele szkodzi krajowi i niemieczyźnie. Minister nie mówił nic o surowych wydalaniach, których przypadki przytoczyliśmy. Posłowie rządowi tylko śmiech mają na to. Przynajmniej powinni z nami prosić rządu, aby łagodniej postępował. Kiedy we wojnie Francuzi wydalili 60 000 Niemców, gazeta rządowa pruska nazwała to barbarzyństwem i pogwałceniem prawa narodów. Parlament dobrze zrobił, że potępił wydalania. Głosowanie ogólne lepsze aniżeli według podatku. To widać dziś. Niech k. Bismark rozwiąże parlament. Za niemieceniem przez szkołę jesteśmy, lecz wykupywania gwałtem ziemi Polakom i zakazywania małżeństwa z Polkami nie pochwalimy. Kanclerz gadał o nowych ministrach; jeżeli ustąpi na pewne, to my może zajmemy jego miejsce. Wielcy mężowie są dla narodu szczęściem, lecz kiedy przed nimi wszystko kolana zgina, stają się nieszczęściem.

Parlament jest głównem zastępstwem narodu i nie da sobie sejmom pojedynczych krajów w kaszę płuć.

Minister Puttkamer: Nikt nie mówił, że kto z posłów niemieckich może być posadzony, że chce wydać jakie ziemie pruskie Polakom, lecz ci o tem myślą. Poseł Rickert nie widzi dosyć jasno w jak kłopotliwym położeniu znajdują się Prusy. Nie lekkomyślnie rząd wydała Polaków. Jest dla Niemców niebezpieczeństwo, mianowicie w szkole. A z kimby trzymali Polacy przywędrowani podczas wojny? Minister potem dowodzi, że przypadki o surowych wydalaniach nie są prawdziwe. Ministerjum nakazało łagodność.

Hagens (liberalista) broni k. Bismarka przeciw Rickertowi, i wielbi mądrość Bismarka n. p., że Ojca św. powołał na sędziego w sprawie karolińskiej. Wydalania nie są przeciw katolikom. Posłowie stronnictwa rządowych chcą pochwalić rząd, który działa w myśl mowy tronowej cesarskiej. Katolików rząd w urzędach i we wojsku nie odsuwa w kąt. Wydalania są dobre i potrzebne. Niech rząd w polskich okolicach popiera niemieczyznę w szkołach. (D. c. n.)

Z innych wiadomości ze świata są najważniejsze te:

Moskale też zabierają się do tego, aby prędzej wytępić, wygubić, zniszczyć ród polski. Ziemię ma być wolno tylko dzieciom swym odstąpić. Kto nie ma dzieci musi ziemię swą w 1/2 roku sprzedać, lecz tylko Moskalowi. Gazety rosyjskie chwala Bismarka, że tak ostro na Polaków idzie.

Bułgarzy ugodzili się z Turkiem. Bułgarya będzie połączona razem pod jednym księciem, lecz co do połowy kraju książe będzie niby zastępcą sułtana tureckiego. To będzie tylko jednak czerem tytułem; w rzeczywistości już Turek nie nie będzie miał do Bułgarów.

Z bliższych stron.

Bytom. 26-go Stycznia został przez tutejszy sąd powszechnie znany obywatel i właściciel kopalni Fiedler na 2 lata ciężkiego więzienia (cuchthaus) za sfałszowanie dokumentów skazany i natychmiast uwięziony. Jak słyhać, został w tych dniach za złożeniem kaucyi tymczasowo z więzienia puszczony.

Królewska Huta. Chcieliśmy odegrać tu teatr amatorski w polskim języku. Otrzymaliśmy pozwolenie policyi, amatorowie już się nauczyli ról, i próby się odbywać zaczęły, aż tu naraz burmistrz cofnął pozwolenie. Kosztów, któreśmy sobie narobili nikt nam nie wróci. Czemu cofnięto pozwolenie nie wiemy. Równie nie wiemy dla czego dla teatrów po polsku odgrywanych obywatele nie mają tej samęj wolności, jak dla niemieckich i francuskich teatrów. Członkowie „Kółka“ urządzają bal 14-go b. m. i proszą wszystkich, aby się licznie stawili na tę zabawę skromną. Członkowie „Kółka“ mają prawo gości przyprowadzić.

Do Królewskiej Huty przybył serbski minister robót publicznych, aby zawrzeć ugodę dostarczania szyn dla kolei mających się budować w Serbii.

Z Antonienhuty udali się mieszkańcy do regencyi z prośbą o sprowadzenie im wody, którą im tamtejsze kopalnie odebrały. Regencya im odpowiedziała, że zarządy kopalń zostały zobowiązane do 6 miesięcy o sprowadzenie wody się postarać.

Lasowice. Jest to mała wieś Lasowice, lecz karczmę też tu mamy, w której dawniej mieszkał Izraelita, lecz teraz tu mieszka katolik. Zrobił też muzykę, niby na przywitana, a zaraz za 14 dni zrobił drugą. Byli też tam dwaj młodzieńcy, którym się pewnie nudziło, że tam hałasu nie było. Poszli sobie więc na przechadzkę, a iż żadnego nie trafili, coby go mogli wybić, tak się wzięli do posagu św. Jana, który stoi w pośród wsi, i śniegiem na niego rzucali. Pewna kobieta idąc po męża swego do karczmy, i widząc tę zgraję, fajala ich, żeby lepiej spać szli, gdyż już to było po dwunastęj godzinie. Lecz oni Jana św. opuścili, a za tą kobietą rzucali aż do karczmy. Jeszcze się tem dość nie ucieszyli, zastąpili potem godzinę później jednemu człowiekowi drogę, i tak go niemiłosiernie nożem zeżgali, że o mało byłoby mu oka nie wyżyłi.

Karchowice. Idąc 31. Stycznia przez Karchowice, widziałem jak niezwykajnie wielki tłum ludu z wszystkich stron ku kościołowi się udawał. Dziwując się, pomyślałem sobie, że zapewne tu wielka i piękna uroczystość w kościele się odbywa. Nie dalem się tedy moją daleką podróżą, którą miałem jeszcze przed sobą wstrzymać, i również śpiesząc za gromadzącym się tłumem. Wstępuję do kościoła, który już nieomal był przepelniony, udałem się z trudnością bliżej ku ołtarzowi. Niezadługo wychodzi wielebny ksiądz proboszcz, a za nim pewien młodzieniec z gorącą świecą przed ołtarz. Pytam się obok mnie stojącego człowieka, co to znaczyło? Odpowiada mi, że ów młodzieniec, który jest ewangelikiem, przyjmuje wiarę rzymsko katolicką, czegom też się dowiedział z mowy czcigodnego księdza, który do młodzieńca wzruszającymi słowami przemawiał, przedstawiając mu wielce ważny wstęp z jego lekkiej wiary, do wiary chrześcijańsko katolickiej, która więcej od niego wymagać będzie, aniżeli jego przeszła wiara, lecz jeżeli w niej wytrwa do końca pewnie zbawiony będzie. Jeszcze wiele innych rozprawiających słów czcigodny kapłan przemawiał, wskutek których wnet wszystkich lud łzy wylewał. Nakoniec ów młodzieniec w obecności dwóch świadków i całej rzeszy ludu przysięgę złożył, że chce wszystko wierzyć, co Kościół kat. do wierzenia podaje, podług tej wiary żyć aż do zgonu swego. Oto ma nasz Kościół katolicki jedną owieczką więcej, którą wielebny i wielce czcigodny i gorliwy ks. prob. z Ziemieńca, nie szczędząc żadnych trudów, przeszedł 3 miesiące do przyjęcia tej wiary gotował. Niechaj Pan Bóg pracę i trudy jego zdrowiem i wszelkiem dobrem powodzeniem, i niebem wyagrodzi, czego mu wszyscy Karchowianie z całego serca życzą.

Czarnowasy, 24. Stycznia. Dzisiaj po południu odbyło się tu zebranie włościańskie w gospodarstwie p. Gabryela, na które się dość licznie zebrali tutejsi i okoliczni włościanie. Oprócz włościan przybyli także z Opola p. dyrektor Wodarz, nauczyciele szkoły włościańskiej i jej uczniowie. Po zagajeniu zebrania przez inspektora gospodarczego w zastępstwie przewodniczącego „Związku włośc.“ przemówił parę słów do zebranych p. dyrektor W., że dwaj uczniowie szkoły włościańskiej będą mieli mowy o głębokim oraniu. Po przemówieniu pierwszego po niemiecku oświadczone się, aby także po polsku przemówiono. Wtedy p. dyrektor W. powołał ucznia Nowaka, który niby tłumaczył to, że pierwszy mówił po niemiecku, przytaczając różne przyczyny, objaśniając skutki osiągnięte przez zaprowadzenie z głębokiej orki. Przy objaśnieniach tych p. Wodarz dla lepszego pojęcia czyli wyobrażenia, po zakończeniu mowy ucznia N. przemówił jeszcze parę słów p. Wodarz, poczem jeszcze gawędzono o uprawie roli, i także inspektor gospodarczy to i owo opowiadał; potem odjechano do Zakrzowa, gdzie się od dawna oczekiwane zebranie „Związku włośc.“ odbyło w lokalu p. Heymana. Zebranie zagał porucznik pan Reyman i oświadczył zebrany, że będą mowy lwu uczni szkoły rolniczej. Mówiono o nawozie chemicznym przedewszystkiem o dostarczeniu ziemi fosforu, którego to najwięcej ziemia utraci przez żniwo zboża. Dowiedzieliśmy się przez to bardzo wiele, bo nam opowiedziano, że dla wykształcenia ziarn zboża ziemia wiele fosforu potrzebuje, i dla tego też takiego nawozu dostarczać powinniśmy, który wiele fosforu w sobie mieści. Nawozem takim jest mąka z kości. Taką mąkę może sobie każdy gospodarz przyrządzić, gdyby kości zbierał, a zmiażdżył takowe na mąkę, dodając do kości wspaniałego niegaszonego, co się bardzo przyczynia do lepszego rozłożenia, usypując to w kupy i pozostawiając do niejakiemu czasu, by się rozłożyły. Oprócz tego można także kości spalić i węgiel czyli popiół rozsiać na polu. Za zakończenie podziękowano mówcy hucznem rawo. Poczem jeszcze z osobna podziękował porucznik p. R. takowym zachęcając ich nadal do ilności. Włościanom zaś zalecał swych synów do owego zakładu oddawać, bo znów przeonał się, że się wiele uczą w owym zakładzie.

Wierzech pod Głogówkiem. Odbyło się, jak było ogłoszono, 24-go Stycznia zgromadzenie lokalne „Związku włościańskiego“. Nie było to gromadzenie tak liczne, jak żeśmy się spodziewali, bo tylko około 30 włościan się zebrało. Nie czekiwaliśmy z dalszych wiosek liczniejszego zebrania, lecz przynajmniej spodziewaliśmy się wszystkich parafialnych członków. Aleo żal się Boże, wszyscy z Wierzechu nie przyszli; z Miłonowa ani jeden nie przybył; dla tego pochwały godni są ci, którzy z obcych gmin przyjechali. Z Wilkowa p. an Sobotta i p. Zajac, ci dwaj włościanie mało które zgromadzenie opuszczają, za co ich z trzyrotnym wivatem pochwalono. Z polkiego Brońca przyjechał p. wójt Janusz, który nam też naszych naradach swoje mądre zdania i myśli powiedział, co nasz cieszyło, i według jego zdania postępować będziemy. Z Gostemni przyjechali wydziałowy Konst. Robotta i p. Tobiasz, którzy także udział w naszych naradach brali, i nam sil-

nie doradzali. Z Pawłowic przybył, jak był przyobiecany p. Franke, który dał popęd do długiej i ważnej rozmowy, co nas wszystkich interesowało, bośmy z tej rozmowy wiele się nauczyć mogli. Chociaż zgromadzenie nie tak liczne było jak inne razy, to jednak rozmowy i narady o interesach włościan wielce porządkujące nas aż do 9 tej godziny w kółku zatrzymały. Po skończonym zgromadzeniu zaśpiewano niektóre pieśni jak to: „Bracia nasz do koła“, „Długo stan nasz ukochany“, „Chłopek ci ja chłopek“ i t. d. Z wivatem na przełożonych „Związku“ roześliśmy się, życząc sobie wkrótce widzenia się na zgromadzeniu w Gostomni dnia 20. Lutego. (Brawo! — Red.)

— Czy ks. Dinder, proboszcz w Królewcu będzie areybiskupem poznańskim, to jeszcze nie jest pewno. Zdaje się, że Ojciec św. tylko pod tym warunkiem zgodził się na ks. Dindera, że rząd pruski da wolność biskupom co do wychowania duchownych i co do karania duchownych, że zniesie sąd świecki d'a spraw duchownych. Jeżeli rząd pruski nie wypełni tego warunku, to jeszcze tak przedko areybiskupstwo poznańskie obsadzonem nie zostanie.

Z Opawy piszą, że Najprzewielebniejszy kardynał książę-biskup Schwarzenberg będzie tam w Maju t. r. udzielał sakramentu bierzmowania. Parafianie powinni się w tym celu do 15 go Marca u swych proboszczy zgłosić.

W Strassburgu umarł niedawno bezdzietnie człowiek, który będąc poprzednio sługą domowym (hausknechtem) dorobił się pół milionowego majątku. Krótko przed śmiercią wypowiedział swemu gospodarzowi pomieszkaniu, aby spadkobiercom swoim oszczędzić zapłatę miesięcznego najmu.

Rozmaitości.

Matka Boska na Polku pod Bralinem.

Kraino Szlaska, bądź dziś wesela,
Bo Matka Boska ciebie do koła
Zdobi w cudowne miejsca obrazy,
Jak zdobi nieba firmament gwiazdy.
Na pięknej w Zgórzu tam pod Bralinem,
Wznosi się kościół sławnym imieniem,
Co Matka Boska go zaszcześciła,
Obraz cudowny w nim zostawiła.
To miejsce sobie Panna obrała,
Tu śpiew Aniołów, tu jej to chwala,
Szczęśliwe miejsce, szczęśliwy kraj,
Miejsce skarbu drogi Maryi cały.
Przez cztery wieki w cnej procesyi,
Lud się tu zbiera ku czci Maryi,
Duchownych wiele dotąd przychodzi,
I tu grzeszników z Bogiem godzi.
Z dalekich krajów do nas przybyła
W tem tu kościele tron swój złożyła,
Gdzie się modlących przed Tsem obrazem,
Łaską skuteczną pocieszasz razem.
Ranna jutrenko, coś swe prozienie,
Rozpuszczasz świetnie na nasze ziemie,
Aby błazących tu poratować,
Swe słodkie serce chcesz nam darować.
Słynieś tu z dawną Panno cudami,
Szłask i Polacy niech są świadkami,
I woła liczne, w których wyrzycie,
Łaski i cuda wielce obficie.
Uzdrowiasz wszystkich dusze i ciała,
Którzy tu Ciebie wyznają śmiało,
Uciekną grzesznych chorób lekarzka,
Smutnych pociecha, biednych szafarka.
W Twoim kościele, we formie krzyża,
Grzeszników wiele swe czoła zniża,
Przed twym obrazem swe żale nuzą,
Grzeszyć przestają, wcale Ci służą.
Twoich łask Panno tu nie ma granic,
Ubogi, chory, biedny i pamiż,
Wszyscy ogółem pociechę mają,
Którzy Cię z prośbą Panno żądają.
Naszą krainę, Twoja powaga
Szczęściła, gdy tu powietrzna plaga,
Tępiła ludzi, nieme bydła,
Wszystkich łącząc o Panno święta.
Należy Tbie cześć, wieczna chwala,
Która do końca niech nie ustawa,
Nie tylko bliskich ludzi pobożnych,
Lecz od dalekich sławnych podróżnych.
Ty nasze pola masz w swej opiece,
Skropiesz je deszczem, dajesz im słońce,
Oddalas od nas nieurodzaje,
Masz w swej opiece te nasze kraje.
Gly Bóg za grzechy daje nam kary,
Powodzi, grad, susza, pożary,
Ludzie na Polko w cnej procesyi,
Pokornie proszą o pomoc Maryi.
Niepokalana chwała waławiona,
Z zmyzy grzechowej jesteś zwolniona,
Tyś węża piekła głowę mu stała,
Bij heretyków, mnoż Twoję chwałę.
Zbawienie świata Panno zrodziłaś,
Monarchę świata mile karmiłaś,
Trzymasz na ręku Syna i Boga,
Proś że za nas, odejdzie trwoga.
O jakżeś piękna, o jak przyjemna,
O jakżeś słodka, o jak zbawienna,
Twego obrazu spoglądasz mile,
Jak w tem kościele błogie nam chwile.
Synaczka Twego prosz też za nami,
Ciebie prosimy Panno ze łzami,
By się nad nami teraz zmiłował,
I Kościołowi tryumf darował.
W tym tu kościele łask bardzo wiele,
Otrzymać może w krzyżowej drodze,
Tu rozważając rany boleści,
Który Pan cierpiał dla nas z miłości.

Matko jedyna, coś Twego Syna
Za krwi śladami idziesz ze łzami,
Na kalwaryi przy jego śmiarciu,
W James nam Matko, my Twoje dzieci.
Matko jedyna, Ciebie prosimy,
Nie h Twego Syna różańcem czcimy,
Jer zolimskim przed Twym obrazem.
Niech twe koronki mawiamy razem.
Na Polko Panno przy Twoim tronie,
Dla duszy ciała wam ku obronie,
Soknią szkapierza Twego przysierwa.
Przyozdobieni umocnieni znakiem zbawienia.
Już miła Panno Ciebie prosimy,
Syny Franciszka niech Ci służymy,
Twoim różańcem z ręk Dominika.
Za Twą przyczyną złe nas unika.
Opiece Twojej się oddajemy,
Duszę i ciało i całe mienie,
Domy i bydło, pola i zagrody,
Broń od nieszczęścia, odwracaj szkody.
Panno pżeczysta, Panno bez zmyzy,
Ratuj od głodu, broń od zarazy,
Strzeż od potaru, oddalaj wojny,
Spraw Tę przyczyną czasy spokojne.
Wdycha do Ciebie Szlasko strapione,
Daj tam kapłanów, gdzie opuszczone,
Twoje ołtarze są i kościoły,
Niech B gu służą w nich dla Tęj chwały.
A gdy tak dzielna jest Tę opieką,
Któr a otacza ch jnie całowek,
Otaczaj mnie nią, ja za to Ciebie,
Tu chwalić będę i potem w niebie.
Michowice, pow. Sycowski (Poln. Wartenberg).
Ignacy Franciszek P.

Nadesłano.

Pewien inwalida górnik ze Zabrze, będący w biedzie, mający żonę i 4 dzieci prosi o pomoc dobrych chrześcijańskich ludzi. Ofiary prześle mu Redakcyja „Katolika“.

Nie trzeba się dać zwodzić przy zatwardzeniu połączeniem z napływem krwi, zawrocie, biciu serca, bólu głowy i t. d., a natychmiast aptekarza R. Brandta pigulek szwajcarskich użyć, bo przez to osiągnie się cel pożądaný. Przed tańszemi i podobnie zapakowanemi ostrzega się publiczność.

Każdy człowiek może być zdrowy i szczęśliwy podczas życia, jeżeli ciało swe pielęgnuje. Najwięcej chorób spoczywa we krwi, powinno przeto być światem obowiązkiem każdego na to zważać. Naszem badaniem i długoletnim doświadczeniem udało się takie środki wynaleść, które pewno, rychło i bez szkodliwych następstw krew czyszczą, wmacniają i we właściwym biegu utrzymują. Metoda nasza jest uznana, orderami i złotymi medalami często odznaczona. Leczymy zawsze z dobrym skutkiem pewne choroby ze zepsutą krwią pochodzące (bez żywego srebra), stan słabości, choroby, skóry, rany, chociaż i najstarsze, liszaje, wypadanie włosów, darcie i reumatyzm, wszelkie choroby niewieście z najpewniejszym skutkiem. Tasiemca odpędzamy według naszej szczególnej metody, nawet u dzieci z łatwością w przeciągu jednej godziny. Cierpiący na piersi znajdują po racjonalnem leczeniu przez nasze bandaż, spoczywające na najnowszych badaniach, i miejscowe postępowanie, wolne lecz pewne wyzdrowienie. Przyjmujemy wszelkie doniesienia opisujące obszernie chorobę z dołączeniem marki pocztowej na odpowiedź pod adresem:
Privatklinik „Freisal“ in Salzburg (Oestreich).

Sprostowanie.

W „Katoliku“ Nr. 9. w korespondencji z Woszczyc zaszła omyłka; nie z Woszczyc lecz ze Zorów odejżdżał kapelan ks. Koc urek, co się niniejszem sprostuje.

Pocztą Redakcyi.

Przesłane nam wiadomości o nauczycielach, którzy z dziećmi się rozmówić nie mogą odesłaliśmy naszym posłom do Berlina. Prosimy o więcej takich wiadomości. W góle prosimy rodziców, aby o sprawach szkolnych nam ciągle donosili. W sprawie szkoły bez przestanku musimy czuwać i pracować, działać, wołać, pukać, skarżyć się, bo to najważniejsza sprawa. Chodzi o rozum i cnotę daleką, o dobro całych pokoleń! Rodzice wypełniajcie swój obowiązek, bo za to co robicie albo nie robicie Bogu jesteście odpowiedzialni!

— N. w Sz. Gdzie mieszkają innowiercy pomiędzy katolikami, tam nie wolno im w święta katolickie robić publicznie, mianowicie robót hałaśliwych. Gdzie jest kolonia protestancka, tam mogą w nasze święta pracować i dzieci do szkoły posłać.

Wrocławskie ceny targowe.

Płacono za 100 kilogramów czyli 200 funtów:			m. fen.	m. fen.
Pszenica biała (nowa)	od	12 90	do	15 00
„ żółta	„	12 60	„	14 80
Żyto	„	11 60	„	13 00
Jęczmień	„	11 10	„	13 20
Owies	„	11 90	„	13 40
Groch	„	12 —	„	13 50
Słoma za kopę	„	23 00	„	27 00
Ziemniaki za 100 kilogr.	„	8 00	„	6 00
Siano 50 kilogr. czyli 100 funt.	„	2 40	„	3 30
Masło funt	„	1 20	„	1 40
Jaja kopa	„	3 40	„	8 60

Panu
Walentemu Bonczykowi
w Miechowicach
na dzień imienin składam ser-
deczne życzenia.
Płakowice. F. O.

Ogłoszenie!

80 Mk. nagrody.
Z nocy z 26. na 27. t. m. o godz.
4 1/4 w miejscu do meldowania ognia
(Schützstrasse) i w nocy z 28. na
29. t. m. o godz. 10 1/2 w miejscu do
meldowania ognia u Wachsmanna
(Kronprinzstrasse) stwierdzono szkodę
aparatu telegraficznego i dano znak
straży policyjnej w ratuszu, że się ta-
li.

Takeamo zrobiono w nocy z 29. na
30. z. m. o godzinie 12 i dano znak
pożaru z (Kaiserstrasse i Bergstrasse)
do straty policyjnej. W żad-
nym przypadku nie było ognia. alar-
mowano straż ogólną i policyjną
bez potrzeby, wymaszerowano dare-
mnie, mieszkańcy zostali niesuszenie
przestraszeni.

Zdaje się, że jakiś psotnik dał
znak pożaru i dla tego uprasza się
usiłnie publiczność, aby pomogła po-
lii wyłryć złoczyńcę, aby nocnego
spokoju nie był przerywany. Niech
każdy da znać policyi o wszystkim,
co by do odkrycia dopomógł. Kto
wykaże złoczyńcę w ten sposób, że
tenże może być ukarany, otrzyma
wyżej wymienioną nagrodę, t. j. 50
Mk. z policyi, a 30 Mk. od firmy
J. Schubert tutaj.

Król. Huta, 30. Stycznia 1886.
Zarząd policyjny.

Księgarnia Katolicka
w Poznaniu. odebrała i poleca
Książeczkę jubileuszną p. t.

Jubileusz nadzwyczajny

nadany przez Ojca św. Leona XIII
na rok 1886, zawierający wskazówki
uwagi i modlitw. — Zebrał i opracow-
wał Xład Enn. W 8 ce str. 64, z
obrazem Matki Boskiej Różańcowej
i portretem Ojca św. — Z aprobatą
kościelną.
Cena 15 fen. z przesyłką 20 fen.
10 sztuk za 1, 50 m. — 50 sztuk
6 m. 100 sztuk 11 m. — 500 sztuk
50 marek.
Należytość nadsyłać trzeba na-
przód. — Przesyłka franko.

Kolońskie i Marienburgskie
Mk. 75,000. Mk. 90,000.
pieniężne losy loteryjne po
3 1/2 Mk. Ciągnięcie 25. 26.
Lutego i 19 25 Kwietnia
na 10 losów 1 wolny rozseła
R. Th. Schröder, Stettin

Ciągn. 25 i 26 Lut.
Kolońskie Tumskie Lose
po 3 1/2 Mk. 10 za 34 Mk.
Pieniążne wygrane bez odciąg
315,000 Mk.
jako to: 75,000 30,000 15,000
E. Calmann,
Bankgeschäft,
Altona, Hamburg

LOS Y
na budowę
tumu kolońskiego
po Mk. 3,30.
Losy na budowę tumu w Ulm
po Mk. 3,30 rozseła
H. Bezeler, Neu-Ulm.

Do pisania pism o ulaskawieniu z
rozmaitych przyczyn do Najjaśniejszego
Pana Cesarza i Króla poleca się.
Królowa Huta Cesarzowa ulica 37
L. Wyszomirski.

Pewne **Wyleczenie** wszelkich
gruczoł przy najsilniejszym ropieniu
i gnicu kości, ustawieniem cieczeni,
skropu, starych ran i liszaj. Wido-
czna skuteczność natychmiast, bezpla-
tnie za 20 fen. franko.
A. Schormann,
Schöttmar (Lippe.)

Cechunki budynkowe, ra-
chunki budynkowe, opinie, ta-
kay dla rownycalnego stowarzysze-
nia ogniowego we Wrocławiu, dla
Magdeburgskiego, Lipskiego, Agwi-
grafskiego i t. d. stowarzyszenia za
bezpieczenia ogniowego, wykonywa
rychło i tanio oraz wykonywa wszel-
kiego rodzaju budynki.
Fr. Schulz,
akad. badawczy,
w Król. Hucie Schützenstr. 31.
w Bytomiu, w domu matki mej Braust. 7.

Kaselska loterya St. Marcina zaw. 10000 wygr. z głów. wygr.
wart. **100000 Mk., 20000 Mk., 15000 Mk., 12000 Mk., itd.**
LOS Y 2. 1. lasy której ciąg. 2. Marca się odbędzie, po 5 M. (Porto i spis 30 fen.)
11 losów 50 M Rezerw. losy pełne (d. w. w. z. n. o) po 10 M. (Porto i spis 30 fen.) 11 los. peł. 1000 M.
są do nabycia we wszystkich
interesach loteryjnych i u
A. Fuhse, Generalny agent, w Ulm (Fuhse) i Kasel.

Szanownym wyborcom powiatu Raciborskiego dziękuję.
że mnie wybrali na posła do parlamentu! Będę się wszel-
kiemi siłami starał być godnym zaufania mi okazanego i
działać na dobro okręgu wyborczego, który zastępuję.
Berlin w Lutym 1886.
von Gliszczyński,
Tajny wyż. radzca sprawiedliwości.

Dobrowolna wyprzedaż!

Z polecenia panów Baer i Gerson będę w **Wtorek 9. t. m.**
przed południem od godziny 10. w Bytomiu, Gartenstrasse
Nr. 2. sprzedawał:
większą porcją smarowidła na wozy, w większych i
mniejszych faskach, większą porcją wchysy w pudełkach,
smarowidło na bity, na zbroję kopyta końskie, młynec
do farby, jeszcze nowy mebel, nowy mocny wózek o
dwóch kołach, wagę decymalną, wagę belkową, wielki
i mały żelazny kocioł, żelazny rezerwoar i różne inne
sprzęty i naczynia fabryczne
najwięcej dajacemu przy natychmiastowym placeniu.
Bytom, 5. Lutego 1886.
Alexander, komornik sądowy.

Otwarcie handlu.
Szanownej Publiczności Katowic i okolicy donoszę
uniżenie, że istniejący tu róg Friedrich- i Sedanstrasse
handel towarów kolonialnych, farb,
tabaki i cygar
od pana Schlesingera przez kupno na własność objął.
Staraniem mem będzie dobrimi towarami, rzetelnymi
cenami i skora usługą zjednać sobie życzliwość i zaufanie
szanownej Publiczności.
Katowice, w Lutym 1886.

Richard Haase.

Warszawski warsztat i magazyn obuwia
męskiego i damskiego
założyłem w **Sosnowcu**, na granicy
śląskiej. Można więc sławne war-
szawskie obuwie dostać na zamówienie i go-
towe po tanich cenach. Wyprawa skóry warszawska
jest tak dobra, że skóra trzyma dwa razy tak długo
jak inna. Polecam się Górnoszlązakom.
Sosnowiec. **Józef Drzewiecki.**



Telegrafu domowego
składającego się z 2 sztuk elementów węglanych 1 silnie
brzmiającego dzwonka, 1 guzika, 20 metrów drótu za cenę
12 mk. 50 fen., franko w każde miejsce za zaliczką pocztową
lub za poprzedniem nadesłaniem należytości.

TANIO! TANIO!
S. Keins
w Królewskiej Hucie, Wilhelmstrasse.
Mąka hausbak 1/4 centnara 2 mk. 40 fen.
Cukier twardy funt . . . 33 "
Faryna . . . 31 "
Kawa 1/4 funt po . . . 25, 30, 35 "
Mydło suche po . . . 30 "
oraz wszelkie towary po najtańszych cenach.

August Lebek,
mechaniczny zakład
dla elektryczno-mede-
cynalnych aparatów, te-
legrafów, pierunociąg-
gów i telegrafów dmo-
wych w Gliwicach pole-
ca dla własnego urzędze-
nia 1 sztukę zupełnego

Bardzo korzystna oferta loteryjna.
Kolońskie tumskie: głów. wygr. 75000 M. Ciąg. 25/2, los 3 1/4 M. spis 20
Kaselskie St. Marcina: głów. wygr. 100000 M. ciąg. 2/3, los pełny 10
spis 50 fen. i 50 fen.
Marienburgskie: głów. wygr. 90000 M. ciąg. 19/4, los 3 M. spis 20
Ulmskie tumskie: głów. wygr. 75000 M. ciąg. 27/4, los 3 Mk. spis 20
Wszystkie 4 losy razem z urzędowym spisem franko 20 Mk.
General-Debit A. Fuhse, (Ruhr) i (Kasel)

P. Piłtoż,
KSIĘGARNIA KATOLICKA
w Miechowicach
poleca:
**Książki modlitwne, książki Ju-
bileuszowe, książki różnej treści**
materiał do pisania, skrypta, ora-
wszelkie towary kolonialne.
Także przyjmuje przedpłatę na
„Katolika“, „Żywot Pana Jezusa“
„Prawdą a Bogiem“ i t. d.

F. Matfeldt
Berlin
Platz vor dem Neuen Thor 1 a
wysła pasażerów
z Bremy do
AMERYKI
pospiesznym parowcem
Norddeutschen Lloyd.
Podróż trwa 9 dni.

Balsam melisowy
doktora M. Lang, München,
(król. raw. przywilej.)
Od 90 lat doświadczony środek
domowy przeciwko cierpieniom
nervowem i żładkowem, choro-
bom nieśm i otwartym ranom —
Do nabycia w okragłych, preso-
wanych, naszom anakiem i pie-
częcią oznaczonych szklankach po
70 fen. zamówienia pod adresem:
Dr. Lang'sche Erben,
München, Karlsplatz 7.

Uważajcie!
Cukier w głowie funt po . . 32 fen.
odważony . . . 33 "
Mydło twarde oranienburg.
przy 10 funtach po . . . 28 "
Kawy codziennie świeżo palo-
ne, funt po 1 Mk., 1 Mk. 20 fen.
1 Mk. 40 fen. i 1 Mk. 60 fen.
Piwo odstaje butelka po . . 10 fen.
Bity i trzewiki tanio!
Katowice, Grundmannstrasse 8
Rudolf Wrublik.

Świeże Erfurtskie Nasienia
nadeszły.
Kwitnące Hyacinty. Tuli-
pany, Acolie i Kamelie.
Pięknego koloru Rybki złote
od 25 do 75 fen. poleca
Katowice, 5. Lutego 1885
Th. Seidel handel kwiatów.

1 Marka
funt palonej kawy czystego smaku i silna
Kawa Jawa wyższenita palona 1,20 M.
perłowa . . . 1,20 "
Cukier twardy od czubka bez
papieru ważony . . . 32 fen.
Faryna biała . . . 30 fen.
Cykorye wszelkiego gatunku
po cenach fabrycznych,
Mydło jedeno odważony funt 27 fen.
zupełnie suche . . . 30 fen.
Soda kryształowa najlepsza . . 8 fen.
Petroleum amerykański . . . 15 fen.
poleca
Heinrich Krist,
Król. Huta, naprzec. farnego kościoła

Wielkie Śledzie pełne
beczka za 20 marek rozseła
Szczeciński skład śledzi
Stettiner Herings-Niederlage
Breslau, Oderstrasse 7 II.
Za męża mego **Franciszka**, któ-
ry się oddaje pijanństwu, żadnych dłu-
gów płacić nie będę.
M. Klasczyk, dawniej Bas'sta,

2250 Marek
suka się na pierwszą hypotekę
dom do pożyczania. Gdzie? powi-
M. sp. „Katolika“
Za **Kelnera** lub **slugi** po-
kuje miejsca zdatny orłowiek. O-
ty przyjmuje Ekse. „Katolika“
Sklep w Szarleju, składający
z 2 izb i 2 kuchni jest
15. Kwietnia t. r. do wynajęcia. B-
ższych wiadomości udzieli pan
Truszkowski, mieszczący na uli-
g'zie pan Loebinger.

Nasienie kapusty
z której zwyczajnie główki aż do
funtów ważące wyrastają ma do
daną 1 funt kosztuje 9 Marek.
gr. kosztują 2 Marki. Jestem got-
kupują ych o uprawie roli pod
stę pouczyć.
Józef Gielnik
kiermasz w św. Anni (St. Anna)

Cierpiącym na piersi i płu-
oraz takim ludziom, którzy na
szel, katar, chrypkę, zaszlam-
nie i t. d. cierpią, zwraca się uw-
gę na prawdziwy reński

Piersiowy Miod jagodowy
od 20 lat doświadczony
ny jako wyśmienity
niejczyściejazy. Ma
szlachetniejszy i
turalny, da do-
słych i dzieci row-
przyjemny i skut-
jacy środek, jaki w ogóle za-
można. Do nabycia w 3 różn-
butelkach po 3, 1 1/2 i 1 marce
prospektam w Bytomiu u J. D-
becke, handel drogerijny, w Gli-
nach u Sally Reich, w Gliwicach
u Hermann Simon. W Wielk-
Stralscahu u E. G. F. Schreyers

Uczeń chcący się wyuczyć
karstw z ajdzie mie-
caraz w drukarni katolickiej. Zg-
się do p St. Przyniejskiego w
tomiu ul. kolejna Nr. 51.

Dla rzeźnika
pomieszkanie ze szlachthauzem
od 1. Kwietnia do wynajęcia Sa-
w Laurachucie, Wandakolonie

Folwark piękny niewielki
Tarnowem w G-
oyi, nad drogą żel. jest do sprze-
Bliż. wiadomości w Red. „Katolika“
Człowieku na Błotnicy w Bytomiu
mieszkający, nie pij! nie słuchaj
psutego młodszego brata, módl
prauj! Bądź chrześcijaninem, do-
mężem, nie bij żony, bądź por-
oym człowiekiem

Bezpłatnie udziela
dla alca-
pijanstwa także bez wiedzy „szczy-
szukającym pomocy. Liczne dzięk-
listy. Drugi: t A. Vollmann, Be-
Bartelstr. 1a I
Najlepsze Węgla gr-
w kostkach, dla kowali
wsze są w zapasie. O-
najtańsze. **L. Schneider**
w Dzieszowicach dawniej u Gr-
plao na węgle.

Od 10 lat najlepiej doświadcz-
głównego lekarza sztabowego i
Dr. G. Schmidt'a
Olej na skórę
leczy prędko i zupełnie
chość, cieczenie z uszu, k-
w uszach, nawet w zast-
tych przypadkach. — Niez-
ne chuczenie w uszach jak
kie niedosłyszanie usuwa
tychmiast, czego tysiące
dectw dowodzą. — Cena
szeczki z opisem używani-
m. 50 fen.
Do nabycia w znaczniejszych apt-
C. Haubers Engel-Apo-
ke, Wien I. Halle a. S. u
karza Marquardt, Löwen-Apt-
Poznania Radlaura apteka czer-
Chłopiec katolicki
ców mający
yuczyć się **piekarstwa**,
się zgłosi do
Aleksandra
w Gliwicach przy German-
szla-
tnic